XXIV Niedziela okresu zwykłego (A)

Tekst Ewangelii (*Mt* 18,21-35): Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam". Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: "Oddaj, coś winien!" Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: "Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie". On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś był ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?" I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

«Ile razy mam przebaczy?, je?li mój brat wykroczy przeciwko mnie?»

Rev. P. Anastasio URQUIZA Fernández MCIU
(Monterrey, Meksyk)

Dzisiaj w Ewangelii Piotr pyta Jezusa o konkretną sprawę, która nadal zalega w sercach wielu ludzi: pyta o granicę przebaczenia. Odpowiedź: nie ma takiej granicy, «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18,22). Aby to wyjaśnić, Jezus posługuje się przypowieścią. Pytanie króla oddaje sens przypowieści: «Czyż więc i ty nie powinieneś był ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą» (Mt 18,33).

Przebaczenie jest darem, łaską, która pochodzi z miłości i miłosierdzia Bożego. Dla Jezusa, przebaczenie nie ma granic, tak długo jak skrucha jest szczera i prawdziwa. Ale wymaga otwarcia serca na nawrócenie, czyli działania wobec inych według Bożych kryteriów.

Poważny grzech oddziela nas od Boga (por. Katechizm Kościoła Katolickiego nr. 1470). Zwykłym sposobem otrzymania od Boga wybaczenia tego ciężkiego grzechu jest sakrament pokuty, a akt penitenta, który je koronuje, to zadośćuczynienie. Własne czyny, które manifestują zadośćuczynienie są oznaką osobistego zobowiązania —które chrześcijanin przyjął przed Bogiem— aby rozpocząć nowe życie, naprawiając możliwe szkody wyrządzone bliźnim.

Nie istnieje odpuszczenie grzechów bez żadnego rodzaju zadośćuczynienia, którego celem jest: 1. Uniknąć poślizgu w inne poważniejsze grzechy; 2. Odrzucić grzech (ponieważ kary zadośćuczynienia są jak hamulec i czynią penitenta ostrożniejszym i czujniejszym); 3. Usunięcie czynami cnotliwymi złych nawyków podejmowanych w złym sposobie życia; 4. Upodabnianie się do Chrystusa.

Jak tłumaczył Święty Tomasz z Akwinu, człowiek jest dłużnikiem Boga za otrzymane dobrodziejstwa, i za popełnione grzechy. Za to pierwsze powinien oddawać Mu cześć i dziękczynienie; a za drugie, zadośćuczynienie. Człowiek z przypowieści nie chciał uczynić tego drugiego, dlatego ściągnął na siebie niemożliwość otrzymania przebaczenia.